Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 116. Kraków, sobota 29. kwietnia 1922 r. Rok V.

Katastrofa kolejowa w Ropczycach.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Interwencya Naczelnika Państwa

Konflikt w sprawie poborów oficerskich będzie zażegnany.

Warszawa (tel. wł.). Ponieważ na onegdajszej Radzie ministrów nie udało się doprowadzić do pomyślnego załatwienia spornej sprawy poborów oficerskich, prezydent Ponikowski zwrócił się do Naczelnika Państwa z przedstawieniem sytuacyi, która w związku z ogólnem położeniem na tle międzynarodowem nabrała szczególnego znaczenia.

Jak nas informują, **dzięki interwencyi Naczelnika Państwa konflikt między ministrem Michalskim a ministrem Sosnkowskim** zbliża się do końca i jest uzasadniona nadzieja, że **zostanie on w najbliższym czasie zażegnany**. Minister Michalski okazał gotowość spełnienia w dalszej części przedłożenia ministra spraw wojskowych. Różnice w załatwieniu sprawy między ministrami są już bardzo nieznaczne.

Noty polskie do rządu sowietów

Warszawa. (Tel. wł.). Polski charge d'affaires w Moskwie otrzymał polecenie wręczenia rządowi sowieckiemu 3 not: 1) notę polską w sprawie położenia kościoła katolickiego w Rosyi, 2) odpowiedź polską, odpierającą wywody noty sowieckiej, w sprawie reewakuacyi mienia, należącego do Wileńszczyzny, 3) odpowiedź polską na notę sowiecką w sprawie rozruchów i wyrządzonych przez to szkód ze strony formacyi antysowieckiej. Wszystkie te 3 noty będą ogłoszone w sobotę 30 bm.

Sprawy polskie w Lidze narodów

Warszawa. (Tel. wł.) Najbliższa sesya Rady Ligi Narodów rozpocznie się około 15 maja. Obejmuje ona następujące sprawy polskie: 1. **Sprawę gdańską.** 2. **Sprawę pasa neutralnego polsko-litewskiego i podział tego pasa w myśl propozycyi polskiej.** 3. **Sprawę mniejszości niemieckiej w Polsce.** 4. **Sprawę mniejszości polskiej na Łotwie i Litwie.** 5. Kilka spraw, które mają być oddane do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości. 6. Sprawę kosztów konferencyi sanitarnej w Warszawie.

Nowe traktaty Polski

Warszawa (tel. wł.). Znajdują się tu w przygotowaniu traktaty handlowe między Polską a Włochami i Anglią.

„Uroczystość" wojskowa w Moskwie

Moskwa (PAT). Dnia 1 maja odbędzie się w Moskwie wielka uroczystość wojskowa, podczas której nastąpi zaprzysiężenie wojska. W uroczystości tej weźmie udział **około 80.000 wojska** i 15.000 osób cywilnych, oraz przedstawiciele wszystkich organizacyi robotniczych miejscowych i państwowych.

Dezercya w rosyjskich szkołach oficerskich

Moskwa. (PAT). W ostatnich dniach zanotowano **dezercyę kilkuset słuchaczy wojskowych szkół oficerskich.** Powodem tej masowej ucieczki mają być **nadzwyczajnie ciężkie warunki życiowe.**

Jak Niemcy i Rosya przygotowują się do wojny

Warszawa (tel. wł.). Wielka sensacyę wywołało tu opublikowanie wstępu **tajnej umowy wojskowej, zawartej 3 kwietnia 1922 roku w Berlinie, między przedstawicielami sztabu armii czerwonej a przedstawicielami niemieckiego sztabu generalnego.** Dokument ten podpisali z ramienia Rosyi sowieckiej Nowicki i Stefanow, z ramienia Niemiec czterech sztabowców.

Sztab niemiecki zobowiązuje się zaopatrzyć **armię** czerwoną w broń i amunicyę, a **to dla 180 pułków piechoty.** Trzecia część zbroi i amunicyi ma być typu rosyjskiego, pozostałe części typu niemieckiego. Na tych samych warunkach sztab niemiecki ma dostarczyć **artyleryę ciężką i polową, dla zao-**

patrzenia 20 dywizyi piechoty. Poza tem sztab generalny niemiecki ma **zorganizować rosyjską flotę wojenną** na morzu Bałtyckiem i Czarnem. Sztab niemiecki ma **dostarczyć 500 nowych aeroplanów,** zaopatrzyć **oddziały techniczne** armii czerwonej w materyały techniczne dla 180 pułków piechoty i **150 radiostacyi polowych.** Ponadto Niemcy mają dostarczyć Rosyi **specyalistów technicznych w celu powiększenia produkcyi przemysłu wojennego i uruchomienia** jeszcze w roku bieżącym **fabryk amunicyi w Tule** (2 fabryki broni), **w Samarze i Petersburgu.**

W zamian za to Rosya ofiarowuje Niemcom **20 statków wojennych** ze składu rosyjskiej floty wojennej. Ze względu na obecne warunki polityczne statki te pozostaną na razie w portach rosyjskich.

ROSYA SOWIECKA MA UTRZYMYWAĆ NA GRANICACH POLSKI 18 DYWIZYI PIECHOTY I 8 DYWIZYI KAWALERYI.

Oba sztaby generalne opracują **wspólny plan operacyjny,** otwierający Rosyi pole do morza Bałtyckiego. Konwencya ta jest trzymana w tajemnicy. Sporządzona jest w dwóch tekstach: rosyjskim i niemieckim. Na wypadek nieporozumienia obowiązuje tekst niemiecki.

Niemcy przemycają broń na Litwę

Warszawa. (Tel. wł.). Komunikują tutaj, **że z Niemiec ustawicznie napływa** na Litwę w drodze przemytnictwa — **broń i amunicya.** Przemytnictwo to prowadzą **byli oficerowie niemieccy.** Odbywa się ono z Prus Wschodnich.

Węgrzy kokietują Włochów

Warszawa. (Tel. wł.). Z Genui donoszą, że krążą tam pogłoski, iż Węgry chcą ofiarować koronę węgierską **jednemu z książąt włoskich.**

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Warszawa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu załatwiono w trzeciem czytaniu **ustawę o kościele ewangelicko-augsburskim.** Wniosek klubu posłów niemieckich o zdjęcie tego punktu z porządku dziennego został odrzucony.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej **nad ustawą gminną** poseł **Stapiński** zasadniczo wypowiada się **przeciwko uchwaleniu ustawy gminnej** w obecnym Sejmie i żąda **pozostawienia tej ustawy obradom Sejmu nowego.** Jeżeli chodzi o najważniejszą sprawę w tej ustawie, to jest, czy gmina ma być **zbiorową,** czy też jednowioskową, to zdaniem mówcy należałoby podnieść fakt, że powrót w Małopolsce do gminy zbiorowej powiększyłby tylko zastęp biurokracyi.

Poseł **Putek również zwalcza zasadniczo wprowadzenia w Małopolsce gminy zbiorowej.**

Sprawozdawca poseł **Bojanowski** polemizuje z wywodami przedmówców i zbija ich zarzuty.

W głosowaniu **wniosek posła Putka o odesłanie artykułu pierwszego do komisyi upadł.**

Po dłuższej dyskusyi nad następnymi artykułami ustawy, marszałek zarządził przerwanie rozprawy.

Do komisyi odesłano kilka wniosków nagłych, między innymi **posła Szpitzelmana o zwołanie seniorów kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce.**

Następnie posiedzenie Sejmu dzisiaj o godzinie 3 po południu.

Delegat papieski w Gdańsku

Rzym (PAT). Papież utworzył delegaturę Stolicy Apostolskiej w Gdańsku. Na stanowisko delegata apostolskiego wyznaczony został dawny arcybiskup ryski O'Rurko.

Województwo tarnopolskie zostaje?

Warszawa. (Tel. wł.). Ze sfer urzędniczych informują, że wiadomość o zniesieniu województwa tarnopolskiego, przy jednoczesnem utworzeniu województwa w Przemyślu, jest pozbawioną wszelkiej podstawy.

Napad bandycki

Przemyśl (tel. wł.). Onegdaj w nocy 3 uzbrojeni bandyci napadli w jednej z okolicznych wsi pod Przemyślem na dom **Jana Derkacza** i pod groźbą użycia broni zrabowali mu 150 dolarów i 7 tysięcy marek.

Sytuacya w Europie jest bardzo poważna

Stwierdza to L. George.

Genua (PAT). Na uroczystem **przyjęciu,** danem **przez dziennikarzy angielskich dla dziennikarzy amerykańskich** w restauracyi „Olympia", wygłosił **Lloyd George przedwczoraj o północy** wielką mowę polityczną o wydarzeniach godzin ostatnich. Oświadczył on, że konferencya jest wydarzeniem o największem znaczeniu dla przyszłego ukształtowania się stosunków w Europie. Przeciwnicy konferencyi nie zdają sobie sprawy, jaką odpowiedzialność ponoszą, wyrażając wątpliwość w sukces obrad. Obrady konferencyi trwają dopiero przez dwa tygodnie, natomiast obrady konferencyi waszyngtońskiej trwały przez trzy miesiące i uczestnicy nie mieli ani jednej wolnej chwili.

Lloyd George wskazał następnie niebezpieczeństwo pogłębienia się przeciwieństw w Europie, gdyby się utworzyły dwie wielkie grupy. Niepewność w Europie wschodniej jest zarodkiem nowych niepokoi. **Sytuacya w Europie jest nadzwyczaj poważna i wymaga czynów.** Niemcy i Rosya, dwa największe narody w Europie, bardziej pragną ludzkiego traktowania, niż chleba. Jest niemożliwem, aby ten stan mógł się dłużej utrzymać. Porozumienie jest konieczne. Innego rodzaju rozwiązanie byłoby zbyt niebezpieczne. Jakiem byłoby to rozwiązanie, **gdyby głodująca Rosya podniosła się, ale przy pomocy organizacyi niemieckiej, zwróconej przeciw zachodowi Europy?**

Nowy zamach na traktat wersalski

L. George proponuje zwołanie Rady najwyższej do Genui — Odroczenie konferencyi genueńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.). Lloyd George telegrafował do Poincare'go, prosząc go usilnie, by przybył do Genui, dla uczestniczenia w posiedzeniu Rady Najwyższej. W kołach politycznych uważają, że jeżeli uda się George'owi zebrać **w Genui przedstawicieli wielkich mocarstw, to byłaby nieuniknioną rewizya traktatu wersalskiego.**

Paryż. (PAT. Havas). Potwierdza się wiadomość, że Lloyd George ma zamiar zaproponować oficyalne **zwołanie Rady Najwyższej do Genui dla omówienia traktatu rosyjsko-niemieckiego pod kątem widzenia traktatu wersalskiego.**

Paryż. (PAT. WBK). „Matin" donosi z Genui: **Wiadomość o propozycyi Lloyda George'a,** zmierzającej do zaproszenia szefów europejskich mocarstw interesowanych w kwestyi reparacyjnej oraz wykonania postanowień traktatu wersalskiego, **sprawiła na wielu delegatach wielkie wrażenie.** Kilku pełnomocników wypowiedziało zdanie, że jedynem załatwieniem sprawy byłoby **odroczenie konferencyi genueńskiej na przeciąg sześciu miesięcy,** albowiem cały szereg spraw wymaga jeszcze przestudyowania. Przez czas odroczenia konferencyi możnaby **doprowadzić do równowagi politykę aliantów.**

Poincare nie akceptuje propozycyi L. George'a

Wiedeń, (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Genui: Słychać, że **Poincare oświadczył się przeciw propozycyi Lloyda George'a** co do zwołania konferencyi państw sygnataryuszy do Genui.

Genua. (PAT). Z kół oficyalnych francuskich słychać, że **Poincare w przeciwieństwie do** [illegible] pozostałych państw [illegible] **tak, jak przedtem, na tem stanowisku, że sprawę reparacyj musi się wykluczyć z rokowań genueńskich. Nie zamierza on chwilowo przyjechać do Genui.**

Niema widoków porozumienia z Rosyą

Genua. (PAT). Po wczorajszej odpowiedzi rosyjskiej **małe są widoki pomyślnego zakończenia rokowań z Rosyą.** Stanowisko Rosyi i stanowisko reszty państw różni się biegunowo, tak, iż nikt nie uważa porozumienia za możliwe. Należy być przygotowanym na to, że na nowe propozycye rzeczoznawców delegacya rosyjska nie odpowie odrazu, lecz zażąda opinii z Moskwy. Prawdopodobnie narady w sprawie Rosyi będą z tego powodu odroczone na kilka dni, aby po nadejściu odpowiedzi z Moskwy zostało stwierdzone, czy są one bezowocne. Można nawet powiedzieć, że **delegacya rosyjska kładzie cały nacisk na pożyczkę zagraniczną. Jeżeli jednakże Rosya pożyczki takiej nie otrzyma, to** oświadczył Cziczerin — **wszelkie rokowania będą bezowocne** i z punktu widzenia rosyjskiego konferencya będzie ukończona.

Katastrofalne trzęsienie ziemi

Waszyngton (PAT. Radio). Tokio nawiedzone zostało wczoraj **silnem trzęsieniem ziemi, które poprzedził wybuch wulkanu** Anama Yama, leżącego 10 mil na północny zachód od miasta. **Znaczna liczba mieszkańców straciła życie. Szkody są wielkie.** Uszkodzeniu uległ także gmach amerykańskiej ambasady. Również w Yokohamie trzęsienie ziemi spowodowało spustoszenia. **Cała dzielnica chińska jest zniszczona.** Wodociągi są zasypane.

Pogrom czarnej giełdy we Lwowie

Lwów (tel. wł.). Onegdaj **komisaryat** tutejszej policyi **urządził wielką obławę** na ul. św. Stanisława, **na miejscu postoju czarnej giełdy.** W obławie tej brało udział **30 posterunkowych. Aresztowano przeszło 500 żydów. Otoczono ich kordonem, poczem zaprowadzono ich do komisaryatu,** gdzie na podwórzu przeprowadzono dokładną **rewizyę. Rewizya wydała bardzo dodatnie wyniki.** Znaleziono **mnóstwo obcych walut,** w tem kilkaset dolarów amerykańskich, kilkanaście tysięcy marek niemieckich, kilkanaście tysięcy lei rumuńskich, tyleż koron austryackich i t. d. Najwięcej zakwestyonowano **luty polskiej.** Stwierdzono, iż wszyscy razem **mieli około miliarda marek, gdyż co drugi aresztowany miał przy sobie co najmniej 2 miliony marek.** Przeważnie ukarano ich grzywną, — **obce zaś waluty** zakwestyonowano, a po spisaniu protokołu wypuszczono ich na wolność.

Wypadek automobilowy króla szwedzkiego

Grenoble. (PAT). Automobil króla szwedzkiego **zetknął się** na [illegible] w czasie jazdy w wysokich Alpach z [illegible]. **Król odniósł kontuzyę lewego boku.** Szambelan królewski odniósł **ciężkie** rany.

Do Społeczeństwa polskiego!

Związek Podhalan w sprawie granicy polsko-czeskiej na Spiszu i Orawie.

Związek Podhalan ocenia należycie doniosłość sprawy Jaworzyny Spiskiej dla Polski, jako przyszłego wysokogórskiego letniska i stacyi klimatycznej, ma również na troskliwej uwadze niezmiernie ciężkie położenie gospodarcze polskich gmin spiskich: Jurgowa, Rzepisk i Czarnogóry, odciętych linią ambasadorów od ich naturalnych źródeł gospodarczych: łąk, hal, pastwisk i lasów, położonych w obrębie Jaworzyny, świadom jest dalej tego, że spór o tę miejscowość wchodzi obecnie w ostatnie stadyum definitywnego załatwienia, które musi być dokonane w ściśle określonym terminie do 6 maja br.

Niewątpliwe niepowodzenia, jakie spotkały akcyę polską w alianckiej komisyi delimitacyjnej dla Spisza i Orawy, która doprowadziła do niewłaściwego i w wysokim stopniu krzywdzącego nasze interesa narodowe odstąpienia dwóch polskich gmin na Orawie: Głodówki i Suchej Góry, zwrot bowiem części Lipnicy uważamy za naturalną, częściową naprawę krzywdy, wyrządzonej Polsce, wytworzyły zgubny precedens na przyszłość, a Związek Podhalan zaskoczyły niespodzianie.

Nadto w ostatniej chwili dowiadujemy się ze zgrozą o zgodzie polskich delegatów do komisyi delimitacyjnej na wymianę polskich gmin na Spiszu: Kacwina i Niedzicy za Jaworzynę i o wysłaniu tego wniosku do Rady Ambasadorów w Paryżu.

Dlatego Związek Podhalan po gruntownem zbadaniu całego problemu na posiedzeniu, odbytem w Nowym Targu dnia 13 i 20 kwietnia br., powodując się głosem sumienia, które zakazuje mu oddawać własnych braci na pastwę wroga, oraz spełniając najświętszy obowiązek narodowy, który mu nakazuje bronić każdego obywatela polskiego przed wynarodowieniem:

1) Zastrzega się uroczyście i protestuje przeciw wszelkiej działalności, któraby doprowadziła do uszczuplenia terytoryum etnograficznie polskiego dotąd przyznanego, a w szczególności przeciw faktowi odstąpienia Czechom dwóch polskich gmin na Orawie oraz propozycyi wydania im za cenę Jaworzyny dwóch dalszych gmin spiskich: Niedzicy i Kacwina.

2) Czyni odpowiedzialnemi władze rządowe polskie za zgodę na — w wysokim stopniu krzywdzącą interesy narodowe polskie — linię graniczną na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie, a tem więcej za zezwolenie na wymianę całych gmin i kompleksów terytoryalnych, przez co oddały decyzyę o obszarach definitywnie nam przyznanych rozstrzygnięciem Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. w ręce alianckiej komisyi delimitacyjnej i Rady Ambasadorów, uszczuplając przez to nabyte przez nas prawa suwerennego władztwa nad terenami na Spiszu i Orawie.

3) Domaga się ogłaszania wszystkich zasadniczych rozstrzygnięć w sprawie regulacyi granic i stałego, wyczerpującego informowania opinii publicznej o postawionych wnioskach.

4) Apeluje do polskich członków komisyi jaworzyńskiej, by porzucili myśl wymiany gmin polskich za Jaworzynę, jako błędną politycznie, szkodliwą gospodarczo i bolesną uczuciowo, przyczem akcentuje silnie konieczność przeprowadzenia przez polskich członków wizyi lokalnej i wysłuchania opinii miarodajnych czynników miejscowych.

5) Wzywa Rząd Polski, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Sejm i Posłów, zwłaszcza Podhalańskich, do natychmiastowego poczynienia kroków dyplomatycznych celem obalenia wniosku w sprawie oddania Niedzicy i Kacwina na Spiszu w drodze wymiany.

Czyniąc te zasadnicze zastrzeżenia i zgłaszając powyższe postulaty Związek Podhalan wzywa wszystkie miarodajne czynniki, społeczeństwo polskie, a zwłaszcza podhalańskie do jak najenergiczniejszej dalszej walki w obronie Jaworzyny Spiskiej, która natychmiast musi wrócić do Polski bez jakichkolwiek rekompensat terytoryalnych ze strony polskiej, tak, jak i cała reszta polskiego Spisza i Orawy zdradziecko wyrwana nam przez podstępnych Czechów, przyczem równie silnie akcentuje konieczność walki o udostępnienie Pienin i naszego zdrojowiska w Szczawnicy.

Za Związek Podhalan:

Ks. Czesław Łukasik, sekretarz. **Jakób Zachemski**, prezes.

500 wagonów jaj pojedzie zagranicę.

Jajko — to dziś jeszcze jedyny produkt żywnościowy, którego ceny handlarze nie zdołali wyśrubować tak wysoko, jakby tego ich dusza pragnęła. Obecnie świta i dla nich nadzieja, że wkrótce będą mogli podyktować dowolne ceny za ten pożądany towar. Oto min. przemysłu i handlu ogłasza, że termin wnoszenia podań o pozwolenie na wywóz jaj na poczet kontyngentu kwietniowego **przedłużono do 4 maja.**

Jak się dowiadujemy, **na 100 wagonach jaj, wywiezionych w kwietniu, się nie skończy:** w maju wolno będzie wywieźć 200 wagonów w czerwcu 200 wagonów.

Widocznie min. przemysłu i handlu **uważa, że cena jaj** na rynku wewnętrznym, wynosząca dziś około 40 marek za sztukę, **jest za niska** i że powinny nastać czasy, kiedy będziemy płacić **za 1 jajko 80—100 mk.**

Miesiąc strajku stróżów warszawskich.

(k) Zmienione warunki egzystencyi wywołały objawy, o jakich się dawniej nikomu nie śniło. Przed kilkunastu laty nie do pomyślenia byłaby możliwość, by kilka tysięcy stróżów kamienicznych milionowego miasta porzuciło pracę, zaniechało polewania ulic, zamiatania schodów, otwierania bram w nocy i — co najdziwniejsze — pobierania t. zw. „szpery". Podobna ewentualność wydałaby się dawniej czemś potwornem nie do zniesienia zarówno dla kamieniczników, lokatorów, jak i dla samych stróżów.

A jednak już od miesiąca jesteśmy świadkami takiego fenomenu, który bynajmniej nie poruszył ziemi z posad, nagromadził tylko stosy śmieci i brudu w naszej stolicy.

Dziś **upływa miesiąc czasu od chwili wybuchu strajku dozorców domowych.** W chwili obecnej sprawa ta stoi na martwym punkcie i **niema widoków na rychłe zakończenie strajku.**

Związek dozorców z Leszna wypłaca swym członkom zapomogi od 1—2 tysięcy. Członkowie, którzy łamią strajk zapomóg nie otrzymają i są wykreśleni z listy Związku.

Jeszcze dnia 20 b. m. Związek otrzymał z min. pracy wezwanie do zakomunikowania do dnia 21 bm. nazwisk dwu delegatów do **nadzwyczajnej komisyi rozjemczej,** która ustali warunki płacy dla dozorców domowych. Zarząd Związku natychmiast przedstawił delegatów, lecz ministeryum nie dało odpowiedzi do dnia wczorajszego.

Wczoraj Centrala zrzeszeń lokatorskich odbyła konferencyę z delegatami dozorców, na której omawiano sytuacyę, wytworzoną przez strajk oraz sprawę **wspólnej akcyi na czas najbliższy.**

Ujęcie niebezpiecznych bandytów.

Ekwipunek „skończonego" bandyty: czarna maska i drut do wiązania ofiar.

(k) Urząd śledczy w Łodzi otrzymał wczoraj w nocy telegram z posterunku policyi w Koluszkach, że w nocy na torze kolejowym zatrzymani zostali: Edward Mieszański i Antoni Nowak, obydwaj zdemobilizowani żołnierze.

Wobec tego, że **osobnicy byli mocno podejrzani,** dokonano osobistej rewizyi. U Mieszańskiego znaleziono w kieszeni **rewolwer.** W tym momencie drugi zatrzymany, Nowak, **wydobył rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie do policyi,** lecz chybił. **Kule przeszyły przyjacielowi marynarkę.**

Powstał popłoch i obydwaj, korzystając z zamieszania, rzucili się do ucieczki i **zniknęli w ciemnościach.** Urząd śledczy w Łodzi natychmiast wysłał patrole w stronę Koluszek. Nad ranem udało się schwytać włóczącego się tam Mieszańskiego. Znaleziono przy nim **woreczek z 16 nabojami, kawałek czarnej krepy do zamaskowania się i dwa kłębki drutu do wiązania „ofiary".**

Pod silną eskortą bandytę odprowadzono do Łodzi, gdzie osadzono go w areszcie.

Guy de Chantepleure. 79

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego **Marya z Dzieduszyckich Komorowska**

—•—

18-go stycznia.

Roger Lecontieux przyszedł do Wilhelma koło godziny siódmej wieczór w interesie, a ponieważ nie pogardził skromnem naszem „menu", więc został u nas na obiedzie. I tak mieliśmy po raz pierwszy gościa...

Grałam z niemałem zadowoleniem i pewnością siebie, rolę pani domu, co poczciwego Rora ogromnie bawiło... Zdaje mi się, że się już całkowicie pocieszył po mojej stracie. Pewnie ma matka inną obiecaną narzeczoną...

Czyż to dziwna, zaiste? Zdawać się mogło, że mnie kocha trzech młodych ludzi i że się o mnie starają..., a tymczasem noszę nazwisko czwartego i to takiego właśnie, któremu nigdy nie przychodziło na myśl ze mną się żenić... i co mnie wcale nie kocha...

Ze sprytem, podziwu godnym i ze złośliwemi spojrzeniami, rzucanemi co trochę na Wilhelma, oznajmił Roro, że wiadomość o mojem zamążpójściu bynajmniej go nie zdziwiła, gdyż zawsze przepowiadał, kim będzie „szczęśliwy wybraniec".

— Tak, zgadłem już dawno, ja, który uchodzę za niedomyślnego!... I nie ukrywałem tego przed poczciwym mężem pani, gdyż powiedziałem mu jeszcze w Vichy: Ożenisz się z Amy Boisjoli...

— Blagujesz Roro, nigdyś tak do mnie nie mówił — protestował Wilhelm.

— No, to w każdym razie powiedziałem coś w tym rodzaju. Przypomnij sobie tylko swoją wymijającą odpowiedź, daną mi na to, aby się nie musieć do zamiarów swych przyznać: „Malutka Amy?... Ależ to dziecko, drogi mój, pamiętam, jak się urodziła!" Co za hypokryzya! I czyś mi to wtedy nie przytoczył piosenki o dziewczęciu i trzech jej wielbicielach, z których ten ją dostał, co najusilniej umiał żądać?

Roześmiałam się.

— A więc, panie Roro, piosenka przepowiedziała prawdę!

Niezawodnie, że prawdę... Ale gdybyś tak wiedział, Roro, gdybyś tak wiedział, kto z nas był tym, co żądał?

Czułam się trochę podrażniona.., chociaż tego starałam się nie okazywać. Wilhelm tymczasem bynajmniej nie troszczył się o to, by ukryć zdenerwowanie... ale Roro, w naiwności swej nie spostrzegł zarówno niezadowolenia Wilhelma, jak mojego... bo w przekonaniu zapewne, że zbyt jeszcze mało popełnił niezręczności, wspomniał także i o małżeństwie Fabrycego de Mauve! To przecież był niesłychany nietakt z jego strony!... I tak dowiedzieliśmy się z paplaniny Rora, że Fabrycyusz zdaje się być istotnie zakochany w swej żonie i że się ich wszędzie, ale to wszędzie razem spotyka!... On się z nią najwidoczniej afiszuje afiszuje z nią — powtórzy, gość nasz z naciskiem!... Zaczerwieniłam się, a potem zaraz zbladłam..., lecz nie straciłam na szczęście, panowania nad sobą..., a tym razem nic już nie zdołałam wyczytać w oczach Wilhelma.

Niewinna wesołość Rora rozbroiła nas zresztą względem niego... i darowaliśmy mu jego lekkomyślną gadaninę... on zaś, kontent z przyjęcia, pożegnał nas serdecznie, obiecując, że znów do nas niedługo zagladnie.

Czemuż to Wilhelm zawsze twierdzi, że pamięta, jak się urodziłam kiedy to jest nieprawdą, a także że jestem dzieckiem, co również jest fałszem?

Wieleż on to, właściwie, miał lat w zeszłym roku, kiedy wygłaszał takie śmieszne rzeczy? Raptem trzydzieści...

...Ja zaś mieć będę dwadzieścia jeszcze tej jesieni... I cóż znaczy właściwie różnica dziesięciu lat, pomiędzy mężczyzną a kobietą?

(Ciąg dalszy nastąpi)

—ooo—

Wiosenna fala reemigrantów z Rosyi.

NIEDOMAGANIA RUCHU REEMIGRACYJNEGO Z WINY ROSYI. — ROSYANIE INTERNOWANI W POLSCE NIE CHCĄ WRACAĆ DO KRAJU. — OBOZY KONCENTRACYJNE PRÓŻNIAKÓW. — PÓŁ MILIONA REPATRYANTÓW CZEKA NA POWRÓT DO POLSKI.

Warszawa (tel. wł.). W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się dziś konferencya prasowa, w której wzięli udział prezesi delegacyi polskiej w komisyach mieszanych w Moskwie i Warszawie, pp. Zieliński i Skrzyński.

Dali oni obraz **obecnego stanu ruchu repatryacyjnego.** Repatryacya przeżywa moment zwrotny. Stoimy przed **wzmocnieniem fali repatryantów,** nie mając prawie żadnych wpływów na uregulowanie tego ruchu. Na terytoryum rosyjskiem znajduje się dotąd jeszcze **2 tysiące jeńców wojennych polskich,** także w więzieniach **3 tysiące internowanych.**

Sowiety utrudniają normalną repatryacyę przez to, iż dopiero **w ostatniej godzinie zawiadamiają o gotowym transporcie,** przed kładając długie spisy osób, których kontrolę prawie ze uniemożliwiają. Kontrola jednak i tak byłaby złudną, gdyż **brak pewności, czy osoby, które bolszewicy wykreślają, rzeczywiście zostają z danego transportu wykluczone.**

Ruch repatryacyjny z ostatniej chwili **znajduje się zupełnie pod znakiem samowoli sowietów** i niema nadziei, aby sytuacya ta się poprawiła, jedyną drogą byłoby bowiem stosowanie represyi, czego jednakże rząd polski pragnie uniknąć.

W Polsce znajduje się około **20 tysięcy osób w obozach koncentracyjnych.** Są to byli żołnierze rozmaitych armii kontr-rewolucyjnych. Jednakże **jeńcy ci boją się wracać do ojczyzny.** Aby temu zaradzić, rząd polski zwrócił się do sowietów, z propozycyą **ogłoszenia amnestyi dla tych ludzi.** Tę amnestyę rzeczywiście uchwalono, jednak forma początkowa aktu amnestyjnego miała **charakter ubliżający Polsce,** wobec tego nie można jej było w obozach polskich ogłaszać. Dopiero na podstawie dalszych interwencyi przedstawicieli naszych w Rosyi amnestyę te zmieniono co do formy i treści. **Skutek amnestyi był niezwykle nikły.** W jednym obozie dla jeńców, gdzie znajduje się 7 tysięcy osób, **zgłosiło się do wyjazdu 5-ciu (!).** Wogóle na 20 tysięcy jeńców **tylko 1200 okazało gotowość powrotu.** Ludzie ci boją się kary lub branki wojskowej.

Jeńcom tym w obozach naszych **nie najgorzej się powodzi.** Otrzymują wikt, żołd, odpowiednie pomieszczenie i przymus pracy ich nie obowiązuje. Na 20 tysięcy tych jeńców **do robót zgłosiło się co najwięcej 5 tysięcy osób.**

Sowiety uważają za swój punkt honoru **zniesienie tych obozów w Polsce,** czynią przeto wysiłki, aby jeńców tych nakłonić do powrotu do Rosyi. Ta ambicya sowietów jest jedyną bronią rządu polskiego w regulowaniu ruchu repatryanckiego. Należy oczekiwać w tym roku **znacznej reemigracyi samorzutnej,** albowiem już obecnie zauważono **zbliżanie się wielkich mas reemigrantów ku granicy polskiej. Do 1 stycznia b. r. rejestrowało się 427 tysięcy repatryantów. Białorusinów jest 70 procent, Polaków 20 procent,** Rusinów 7 procent, żydów 2 procent.

Znów ekscesy rekrutów koło Warszawy.

W dniu onegdajszym na st. Jabłonnie Legionowej zatrzymał się pociąg z rekrutami, jadącymi z Poznania. Rekruci w liczbie około 300, zeszedłszy z pociągu, **oblegli kawiarnię i rozpoczęli rabunek. Dano również kilka strzałów w kierunku kawiarni, na co właściciel kawiarni, broniąc się, odpowiedział strzałami. Jeden z rekrutów został ranny.** Policya miejscowa, łącznie z żandarmeryą przywróciła porządek.

Następca Paśnika morduje kobiety.

(k) Landru zbudził do czynu szereg naśladowców, którzy starają się dorównać jego sławie. Najwybitniejszym z nich był niecnej pamięci Paśnik. Obecnie daje znać o sobie jakiś nowy adept cechu „rozpruwaczy":

W krzakach przy drodze pod folwarkiem Trojanowem, w pow. sochaczewskim znaleziono **trupa kobiety lat około 30, ze śladami uderzeń tępem narzędziem i poderżniętem gardłem.**

Coraz częściej znów daje się słyszeć o mordach przy pomocy podrzynań gardła. Widocznie mistrz Paśnik pozostawił „szkołę", a może też jakieś ambitne jednostki, żądne sławy i stryczka, ćwiczą się na własną rękę w anatomii i wiwisekcyi.

Jeden dzień z bandyckiej kroniczki.

W JEDNYM TYLKO POWIECIE DWA NAPADY RABUNKOWE.

Na dom Józefa Anyszki we wsi Duplicach, pow. łowickim, napadło 4 uzbrojonych w rewolwery bandytów i steroryzowawszy domowników, zrabowali garderoby na kilkaset tysięcy marek i zbiegli.

Na zagrodę Aleksego Kowalskiego we wsi Szykałach tegoż powiatu również 4 bandytów uzbrojonych dokonało napadu, żądając wydania pieniędzy. Gdy odpowiedziano im odmownie, **rozpoczęli strzelać do zbitych w kącie izby domowników** i zabili Maryannę Kowalską, ciężko zaś ranili gospodarza Aleksego Kowalskiego i żej Stanisława i Antoninę Kowalskich. **Przerazili się jednak widocznie własnych czynów i zbiegli** nic nie rabując. Po napadzie policya zarządziła poszukiwania i **dwu uczestników napadu schwytano** ze śladami krwi na odzieży. Dalsze poszukiwania trwają.

Za kota rozbił głowę kobiecie.

(k) W ciągu niedługiego czasu drugi to już wypadek, gdzie zwyczajny kot staje się powodem poważnych zajść. Przed miesiącem donosiliśmy, że w Stanisławowie syn kupca Władysza, rozdrażniony tem, że ojciec skarcił go za zabicie kota, poranił ciężko rodziców i sam sobie odebrał życie. Obecnie z Dąbrowy Górniczej donoszą o nowem wydarzeniu, którego przyczyną był znowu — kot.

W piątek zeszłego tygodnia w Dąbrowie w jednym z domów fabrycznych, niewiadomo z jakiej przyczyny, syn lokatorki Bakalarzowej **zabił kota,** którego właścicielem był niejaki p. Gliński.

Właściciel kota wszczął awanturę z zabójcą swego faworyta. W obronie syna stanęła matka. W trakcie awantury i kłótni **rozwścieczony właściciel kota ciężkiem narzędziem uderzył Bakalarzową w głowę, robiąc jej dziurę w czaszce.** Poszwankowanej, będącej w stanie nieprzytomnym, opatrzono ranę i odesłano ją do szpitala.

Wojowniczy właściciel kota powędrował do kozy, gdzie będzie miał czas do zastanowienia się nad tem, czy za kota, choćby najpiękniejszego, warto ludziom robić dziury w głowie.



Parcela.

Jeden z moich dobrych przyjaciół, kochany Benuś, chłopak mądry i rozsądny ma od dłuższego czasu małego bzika, powiedzmy delikatnie: cierpi na monomanię.

Otóż pan Benedykt chce mieć koniecznie kawałek własnej ziemi, którąby mógł uprawiać, obsiewać, zbierać z niej plony.

Radziłem mu, by sobie kupił kilka doniczek i w mieszkaniu prowadził rolne gospodarstwo. Ale on na to nie chciał się zgodzić, a nawet podejrzywał mnie, że kpię z niego.

Zacząłem więc seryo wybijać mu tego ćwieka z głowy.

— Bój się Boga, Beniu! — perswadowałem — zastanów się tylko: ty, mieszczuch, który nie wiem czy rozróżniłbyś w polu kartofel od żyta — ty, chcesz być gospodarzem rolnym. Nie masz po temu najmniejszych kwalifikacyi, a przedewszystkiem — o ile mi wiadomo nie masz potrzebnej gotówki na kupno choćby niewielkiej parceli.

— Gotówka się znajdzie! — odparł tonem wyższości pan Benedykt — i parcelę będę miał! Przekonam cię! [illegible]

I rzeczywiście przekonał...

Sprzedał kilka starych spodni, dwie czy trzy podarte marynarki, jakiś wymiętoszony kapelusz i złamany parasol — i za uzykanych kilka kroć tysięcy — kupił istotnie od magistratu małą parcelkę.

Parcelka graniczyła z kilku sąsiedniemi. Pan Benedykt zapamiętał dobrze położenie swego „gruntu" i zaraz na wiosnę tamtego roku rozpoczął „roboty polne".

Nasadził ziemniaków, kapusty i grochu — głuchy na wszystkie moje przedstawienia, że kochani sąsiedzi rozkradną to wszystko zanim jeszcze kiełkować zacznie.

— A widzisz jak ty źle ludzi sądzisz! — rzekł do mnie w parę tygodni. — Czy wiesz że moi sąsiedzi nietylko nie uszkodzili mi żadnej roślinki, ale — wyobraź sobie! — sami ogrodzili płotem moją parcelę!... Poczciwi, zacni ludzie!...

Pan Benedykt odwiedzał codziennie swoją „posiadłość", podlewał, pielił, pielęgnował kartofle i kapustę niczem ogrodnik egzotyczne rośliny w oranżeryi.

Nadeszła jesień. Pan Benedykt przystąpił pewnego dnia uroczyście do zbierania plonów.

Wziął ze sobą dwóch ludzi, wózek, koszyki, łopaty, rydle — i cała ekspedycya stanęła pewnego jesiennego popołudnia u celu. Pan Benedykt w olbrzymim słomianym kapeluszu sam dozorował „swoich ludzi".

Gdy właśnie jeden z nich pogrążył łopatę pod jakiś krzak ziemniaczany — zjawił się nagle przed panem Benedyktem jakiś tęgi jegomość bez marynarki, z zakasanymi rękawami i zapytał obcesowo:

— Panie, panie!... A czego to tu pan szuka?

— Jakto? czego szukam? — odparł zdziwiony i urażony pan Benedykt. — Jak pan widzisz przyszedłem na mój grunt, by zebrać ziemniaki i kapustę, które na wiosnę zasadziłem!...

— Gdzie pan, powiadasz? — gdzie przyszedłeś? — wydrzeźniał mu się człowiek bez marynarki.

— No jasna rzecz, na moją parcelę.

— To jest moja parcela.

— Jakżeż może być pańską, skoro ja na niej posadziłem...

— A mogłeś sobie posadzić, co się panu żywnie podobało! Nie przeszkadzałem.

— Dlaczegoż mi pan teraz przeszkadza?

— Dlatego, że nie pozwolę, żeby mi cokolwiek zabierano z mego gruntu!... Powtarzam panu, że ta parcela jest moja, a pańska jest tu, na lewo!

I ręką wskazał kawałek ugoru, gdzie prócz ostu i kamieni nic nie było, coby mogło mieć znaczenie w gospodarstwie rolnem.

Biedny pan Benedykt! Teraz zrozumiał troskliwość sąsiada o jego ziemniaki i kapustę, domyślił się dlaczego dobry ten człowiek ogrodził nawet płotem jego parcelę.

Teraz dla zrozumienia ze strony Czytelnika muszę rzecz tę wyjaśnić.

Otóż pan Benedykt pomylił się i nie zoryentował. Uprawiał i obsadzał grunt sąsiada, w tej myśli, że to jego ziemia. Poczciwy sąsiad nie przeszkadzał mu w tej pracy gdy jednak chciał plony jej zabrać — założył „veto", w myśl zasady, że wszystko, co na gruncie się znajduje jest własnością posiadacza tego gruntu.

Kruk.



Potworna zbrodnia na 5-letniem dziecku

Ofiara zwyrodniałego indywiduum. — Zabrał jej... 60 koron, rozebrał i przywiązał do drzewa. — Dziecko 9 godzin na zimnie. — Bezskuteczny pościg za zbrodniarzem.

(k) Dzienniki wiedeńskie podają opis niezwykłej zbrodni, jakiej dokonano niedawno w samem centrum Wiednia na 5-letniej dziewczynce, nazwiskiem Ada Ziska. Matka wysłała dziecko po ...kę do sklepu. Gdy mała, załatwiwszy sprawunek, szła do domu, przystąpił do niej jakiś mężczyzna i obietnicą, że **jej kupi coś dobrego**, skłonił ją do pójścia ze sobą. Zaprowadził dziecko do parku i tu **dopuścił się na niem ohydnego gwałtu.**

Nieszczęsna ofiara potwornego osobnika nie wie zupełnie, co się z nią działo. Odzyskała przytomność dopiero wieczór. Przechodzący przez park w nocy o 11-ej policyant

USŁYSZAŁ SŁABE JĘKI,

dochodzące z zarośli. Przystąpiwszy bliżej ujrzał ze zdumieniem **dziecko zupełnie nagie,**

PRZYWIĄZANE DO DRZEWA

zapomocą zdartych z niego sukienek, poranione i posiniaczone. Ślady wykazywały, że **zbrodniarz bił ofiarę i dusił za gardło**, zanim dopuścił się bestyalskiego gwałtu. Następnie **zakneblował jej usta** i przywiązawszy do drzewa pozostawił biedne dziecko przez kilka godzin na zimnie.

SKRĘPOWANE I ZAKNEBLOWANE.

Mała zdołała pozbyć się knebla i dopiero wówczas usłyszano jej jęki.

Zdołano z niej wydostać niejasne tylko szczegóły co do osoby zbrodniarza. Gdy szła z nim, **kazał jej oddał sobie „w przechowanie" 60 koron**, które niosła jako resztę z zakupów, i pieniądze te zatrzymał, uspokajając ją, że jej da zato 1000 koron i dużo dobrych rzeczy.

Zbrodnia ta poruszyła całe miasto swą niezwykłością. Policya śledzi energicznie za bestyalskim degeneratem, co jednak utrudnia jej okoliczność, że dziewczynka, która poważnie rozchorowała się po tych przejściach, nie umie podać dokładnego rysopisu swego dręczyciela.

Łupem bandytów: wódka i warkocz.

Bandyci zrabowali pieniądze i 3 butelki wódki. — Kula z karabinu obcina kobiecie warkocz. — Zabili chłopa i rzucili do rzeki.

(k) Wieś Kozice gm. Trojanów (star. garwolińskie) była terenem **kilku zuchwałych, krwawych napadów bandyckich.**

Wracający z jarmarku gospodarz Aleks. Kowalczyk natknął się w lesie kozickim na trzech zamaskowanych i uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów, którzy zrabowawszy mu

PIENIĄDZE I DWIE BUTELKI WÓDKI,

zastrzelili go i uciekli do Kozic. Tam wtargnęli do mieszkania gospodarza Kazimierza Kowalczyka i zrabowali **400 marek i butelkę wódki.**

Następnie napadli na mieszkanie sąsiada jego, Stanisława Gugały, rozbili stołek na jego głowie, żądając wydania pieniędzy. **żona wydała im 24 tysiące marek ukryte na piecu**, lecz bandyci żądali więcej. Gdy córka Gugały była zajęta szukaniem w kufrze pieniędzy, żona Gugały skorzystała z chwilowej nieuwagi bandyty (dwaj pozostali byli na drodze na czatach), **wybiegła drugiem wyjściem i wszczęła alarm.** Gdy wybiegła sąsiadka, Antonina Ryczkowska, **bandyta strzelił do niej z karbinu, przyczem kula**

OBCIĘŁA JEJ SPIĘTY NA GŁOWIE WARKOCZ.

Po napadach bandyci **rzucili zwłoki Aleksandra Kowalczyka do rzeki Okrzejki** i uciekli w stronę lasu kozickiego, po drodze natknęli się na policyantów z gm. Trojanów, lecz mimo to zdołali umknąć. Nazajutrz ciż sami bandyci **poturbowali dotkliwie w tym lesie gospodarza Wiśniewskiego**, który zbierał gałęzie na opał. Bandyci bijąc, mówili doń: **„Przyszedłeś nas szpiegować, więc masz za to".**

Nieudany napad spółki bandyckiej.

Były wojskowy o najgorszej opinii. — Napad na kupca. — Ofiara zakneblowana zdołała zaalarmować sąsiadów.

(k) Cieszący się opinią człowieka podejrzanego w Żyrardowie i jego okolicy 21-letni Aleksander Radłowski, zwolniony został w jesieni 1921 roku z wojska. Jego powrót do stałej siedziby **dał się wkrótce we znaki okolicznym mieszkańcom**, którzy mieli jak najgorsze pojęcie o „byłym wojskowym".

Opinia ta była zupełnie usprawiedliwiona: Radłowski, **zawiązawszy niedawno**

SPÓŁKĘ BANDYCKĄ

z 23-letnim Janem Mirowskim i Józefem Przybyszewskim, **uplanowali napad zbrojny** na mieszkanie i sklep miejscowego kupca Frydmana w Żyrardowie, u którego spodziewali się znaleźć większą ilość gotówki.

Przed kilku tygodniami wpadli uzbrojeni do Frydmana, zakneblowali go i, **przyłożywszy mu do skroni rewolwery, zażądali wydania pieniędzy i kosztowności.**

Tym razem atoli przeszkodziła bandytom...

GIMNASTYKA OFIARY,

która zręcznym ruchem zdołała **wydostać się z ich szponów z zakneblowanemi ustami i przywołać pomoc najbliższego otoczenia, za pomocą głośnego mruczenia.**

Przybyszewski podczas pościgu uciekł i dotąd odnalezionym nie został, dwaj inni zaś złoczyńcy osadzeni w więzieniu w Grodzisku, wraz z innymi więźniami **wydostali się na wolność dnia 4 lutego.** Jeden tylko Radłowski, ślusarz z zawodu, został następnie ujęty i **stanął przed sądem doraźnym**, który skazał go **na bezterminowe ciężkie więzienie.** Skazany wysłuchał wyroku z zupełną obojętnością.

Piesza podróż.



(d) Rycina powyższa przedstawia małżonków Percy J. Hinton, którzy wraz z dwuletnią córeczką odbyli pieszo podróż z Kalifornii do Filadelfii. Droga cała wynosiła 3800 mil. Podobizna ich zdjęta została w chwili, gdy przybyli oni do Filadelfii.

Romans maszynisty z konduktorką tramwajową.

MĄŻ, ZDRADZAJĄCY ŻONĘ PO 22 LATACH POŻYCIA. — ŻONA MŚCI SIĘ DENUNCYACYAMI. — DETEKTYW PRYWATNY PRZY ROBOCIE. — ROMANS, PODPATRZONY Z... DRZEWA.

(k) Na ogół rozpowszechnione mniemanie, iż zdrada małżeńska jest przywilejem prawie wyłącznie sfer wyższych, przesyconych rozkoszami życia, znajduje zaprzeczenie w mnożącej się coraz bardziej ilości procesów rozwodowych, których bohaterami są prości ludzie z gminu. Zwłaszcza Wiedeń obfituje w tego rodzaju sprawy, a oto jedna z pikantniejszych:

Maszynista tramwajowy, Józef Ricica i żona jego Józefina, po 22 latach **pożycia małżeńskiego i to niezmiernie owocnego**, jako, że aż sześć latorośli w wieku od lat 13 do 21 życie swe mu zawdzięczają, — **wytoczyli sobie wzajemnie proces rozwodowy.**

Mąż narzekał, że żona oskarża go bezpodstawnie o rzekomy **stosunek miłosny z pewną konduktorką tramwajową**, oraz że prześladuje go najrozmaitszemi **denuncyacyami o szmugiel, pasek, znęcanie się, groźby** i to nawet wobec jego zwierzchności, nie tylko wobec władz.

Żona zaś wywodziła w skardze, że **mąż jej istotnie ma stosunek miłosny** z byłą konduktorką tramwajową. Aby się przekonać, **poleciała całemu szeregowi osób**, w tej liczbie i pewnemu detektywowi prywatnemu,

ŚLEDZIĆ SWEGO MAŁŻONKA.

Okazuje się, że ten **regularnie wieczorem**

[redacted]

odwiedzał mieszkanie owej konduktorki, że zazwyczaj **o godzinie 10 wieczorem gasło światło**, zaś pan maszynista mieszkania nie opuszczał.

Aby złapać parkę na gorącym uczynku, ów

DETEKTYW PRYWATNY WZIĄŁ SIĘ NA SPOSÓB.

Otó na podwórzu owego domu jest **drzewo, na które się wdrapał wraz ze świadkiem** — ponieważ można było stamtąd widzieć, co się dzieje w pokoju. Nadzieje obserwatorów początkowo były płonne, gdyż rolety były zasunięte i uniemożliwiały śledzenie biegu wypadków w pokoju.

Dopomógł fortel. Detektyw umyślnie

UPUŚCIŁ CIĘŻKĄ TEKĘ Z AKTAMI

aby przynęcić hałasem mieszkańców domu do okien.

Nie omylił się. Istotnie **konduktorka podeszła do okna**, podniosła roletę i spojrzała na podwórze. W tym czasie obserwatorzy z drzewa ujrzeli wnętrze jasno oświetlonego pokoju. **Ujrzeli maszynistę już rozebranego i właśnie kładącego się do łożka.**

O to tylko chodziło. Momentalnie detektyw udał się na górę z dwoma świadkami i

STWIERDZIŁ FAKT ZDRADY MAŁŻEŃSKIEJ.

Adwokat męża stwierdził, że wykluczone jest, aby można było coś widzieć z drzewa i domagał się oględzin sądowych miejsca wypadku. Sędzia jednak **nie chciał łazić na drzewo po nocy i uwierzył na słowo detektywowi oraz świadkom.** Biorąc jednak pod uwagę denuncyacye żony, zawyrokował rozwód, ale z winy obojga małżonków. Obie strony wniosły apelacyę, które jednak odrzucono.

Zapewne na przyszłość konduktorka, o ile zechce dopuścić się zdrady małżeńskiej, dokładnie wprzód obejrzy teren przed domem, czy niema tam jakiego niewygodnego drzewa...

Licytacya... historycznych osobistości i morderców

(l.) Przed niedawnem odbyła się w Berlinie niezwykle interesująca licytacya. Oto znane tam powszechnie panoptikum Castana, które zawiesiło swe czynności, urządziło wielką licytacyjną wyprzedaż całej galeryi swych figur woskowych. Na licytacyę wystawiono więc figury: Wilhelma I, Bismarka, Moltkego, Franciszka Józefa, Metternicha itd.; obok zaś postaci historycznych, zapisanych wielkiemi zgłoskami w dziejach Niemiec i Austryi, znalazły się na liście „licytowanych" również figury rozmaitych sławnych w niemieckich kronikach sądowych i policyjnych zbrodniarzy, złodziei, morderców, itd. Wszystkie woskowe figury znalazły swoich odbiorców, głównie pośród właścicieli panoptików z małych miasteczek i wiosek prowincyonalnych.



Kto ma racyę?

Na łące, nad wodą, gdzie potok jest wązki
Szumiała wiklina trzepocząc gałązki:
„Gdzie przyszłość narodu i chluba i zyski?
W wiklinie, bo z niej się wyrabia kołyski!"
Na głupie przechwałki odpowie zaś z boku
Poczciwy nasz bocian, żerując w potoku:
„Nie twoje to dzieło — wiklino kochana!
Cóż włożysz w kołyskę, gdy nie ma bociana?!"

Kr.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek 28 Kwietnia

Pawła od Krzyża
Wschód słońca: 5·24
Zachód słońca: 7·51
Długość dnia: 14·27

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Gaz".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Carmen".
Sobota: „Trubadur".

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Wilkołak".
Sobota popoł.: „Morphium" (70 proc. zniżone).
Wieczór: „Wilkołak".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Piątek: „Lola z Ludwinowa".
Sobota: „Nitouche".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Piątek, dr St. Estreicher: „Dzieje wielkich mocarstw w ostatnich czterech latach".
Sobota, prof. Uniw. dr Jerzy Mycielski: „Flandrya, Polska i Rubens w dziedzinie malarstwa".

— • —

O dach nad głową dla młodzieży akademickiej.

Wczoraj 27 bm. odbyło się pod przew. wojewody dra Gałeckiego posiedzenie Prezydyum Komitetu Opieki nad Młodzieżą Akademicką, przy współudziale Kuratora, prof. Dyboskiego oraz prof. Rosnera jakoteż przedstawicieli młodzieży akademickiej. Celem narad była kwestya braku pomieszkań dla młodzieży, jako najważniejsza i najpilniejsza. Brak pomieszkań oraz **problem dalszego utrzymania kuchni** dla akademików wzbudziły żywe zainteresowanie Min. Michalskiego podczas jego pobytu w Krakowie. Pan Minister przyobiecał swą czynną pomoc, a rezultatem tej obietnicy jest przesłanie **pierwszej raty pomocy na cele kuchni w kwocie 700.000 marek.** Celem postawienia na realnym gruncie kwestyi zapewnienia mieszkań dla młodzieży akademickiej, wybrano z pośród ogólnego Komitetu Opieki nad Młodzieżą Akademicką subkomitet, którego zadaniem będzie zrealizowanie tego palącego postulatu przez zebranie potrzebnych na ten cel funduszów.

Obecny dom akademicki nie odnawiany od dawna, wymaga jak najszybszego gruntownego remontu, a nadto **muszą powstać dla młodzieży akademickiej,** której liczba w Krakowie dochodzi do 7000 **dalsze budynki.**

Dach nad głową dla naszej młodzieży akademickiej oto hasło pod którem został z ogólnego Komitetu wybrany specyalny subkomitet dla tej niezwykle doniosłej nietylko uniwersyteckiej ale i narodowej sprawy.

Milion marek pol. na cele pomocy akademikom

Min. Pracy i Opieki Społ. przekazało na ręce wojewody dra Gałeckiego **1 milion marek** tytułem jednorazowego zasiłku dla Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie.

W dalszym ciągu na ręce wojewody krak. złożyli: Urząd parafialny w Oświęcimiu 6223 mk., Miejska Kasa oszcz. w Bochni 5000 mk., „Agrochemia" fabryka nawozów w Oświęcimiu 5000 mk., Urząd ruchu stacyi kolejowej tamże 3787 mk., St. Jałbrzykowski w Ujeździe 3000 mk., Funkcyonaryusze Zarządu żupy solnej w Bochni 2975 mk., Funkcyonaryusze Starostwa tamże 2200 mk., Naczelnictwo Sądu pow. w Oświęcimiu 2850 mk.; po 2000 mk. Piotr Barański w Krakowie, inż. Jan Biasion w Bochni, Składnica Polka w Oświęcimiu: Michał Ożegalski w Bolechowicach 1300 mk.; po 1000 mk.: inż. A. Semkowicz w Bochni, dr Antoni Michnik tamże, Bolesław Nodzyński tamże, Zarząd hotelu Herza w Oświęcimiu. **Razem 1,042.335 mk.**

Krakowscy włamywacze przy robocie.

Zdradził ich dzwonek alarmowy.

Ubiegłej nocy w Krakowie dokonano nocnego włamania do fabryki wódek Szymczakowskiego przy ul. Mogilskiej. Włamywacze weszli przez okno strychowe na strych, wybili otwór w podłodze i dostali się w ten sposób do ubikacyj fabrycznych. Zawiedli się jednak srodze, licząc na łup, gdyż nie wiedzieli o tem, że lokal zaopatrzony jest w dzwonki automatyczne, które zaalarmowały właściciela fabryki i stróża nocnego. Przyzwano konny patrol policyi, który zaczął przeszukiwać strych i znalazł włamywaczy, schowanych w słomie.

Nazwiska ich: Jan Kempa, lat 28 z Bochni, masarz bez zajęcia, Ignacy Frey, l. 25 z Krakowa, który niedawno opuścił więzienie stanisławowskie, Michał Bujas, l. 25 z Krakowa. Przy Kempie znaleziono cały arsenał przyborów złodziejskich. Okazało się, że włamywacze rozbili szuflady w kancelaryi fabryki, nie zdążyli jednak nic zabrać.

Katastrofa kolejowa w Ropczycach.

(Do ilustracyi tytułowej).

(k) Jak donieśliśmy wczoraj, na stacyi w Ropczycach uległy strasznej katastrofie 2 pociągi, które zderzyły się i wykoleiły, przyczem było kilkadziesiąt ofiar w ludziach, przeważnie żołnierzy. Zdruzgotaniu uległo prócz lokomotyw przeszło dwadzieścia wagonów.

Według opowiadań naocznych świadków miejsce katastrofy przedstawiało przejmujący grozą widok. Obie lokomotywy, spiętrzone, zionące dymem i parą, jęki rannych, krzyki przerażonych pasażerów tworzyły istne piekło. Scena ta trwała dłuższy czas, zanim zdołano uruchomić akcyę ratunkową przy pomocy odpowiednich przyrządów.

Ilustracya nasza przedstawia moment, gdy bezpośrednio po katastrofie służba kolejowa spieszy z pierwszą pomocą nieszczęśliwym ofiarom wypadku.

Bestyalskie zamordowanie nauczycielki muzyki.

DWAJ MAŁOLETNI ZBRODNIARZE. — RZEKOMY TECHNIK DENTYSTYCZNY. — ZATKALI JEJ USTA CHUSTKĄ. — PRZYGNIÓTŁSZY KOLANAMI, PODERZNĘLI GARDŁO OFIARY. — PLONDROWANIE MIESZKANIA. — UCZTA NAD TRUPEM. — ARESZTOWANIE MORDERCÓW. — CZARNE MASKI I GUMOWE RĘKAWICE.

(l.) Przed paru dniami popełniono w Gracu

POTWORNE MORDERSTWO

na osobie nauczycielki muzyki Lobenstein, zamieszkałej przy Wielandstrasse. Zbrodniczego czynu dopuścili się dwaj młodzi chłopacy: 16-letni syn kancelisty sądowego, Karol O'Lynch-Towu i Teodor Puchyr, syn spensyonowanego pułkownika, znajdującego się obecnie w szpitalu. Przygotowywali oni cały plan

W BESTYALSKI IŚCIE SPOSÓB.

Oto dowiedzieli się od swego znajomego, niejakiego Kopmanna, który przed kilku miesiącami dokonał włamania do mieszkania owej nauczycielki, że posiada ona pieniądze, tudzież wartościowe klejnoty. Postanowili więc ją obrabować. W ostatnich czasach informowali się skrupulatnie w kamienicy o sposobie życia i zwyczajach upatrzonej ofiary, w niedzielę zaś pojawili się w mieszkaniu nauczycielki i oświadczyli jej, że

CHCĄ SIĘ U NIEJ UCZYĆ GRY NA FORTEPIANIE.

Puchyr przedstawił się jako technik dentystyczny i w czasie rozmowy z nauczycielką zauważył odrazu mimochodem, że brakuje jej przedniego zęba, ofiarowując jej równocześnie swą pomoc „fachową". Lekkomyślna niewiasta dała się uwieść namowie i w czasie gdy otworzyła usta, a Puchyr udawał, że zdejmuje niby odcisk jej szczęki, zbrodniarz włożył jej niespodziewanie chustkę w usta, gdy równocześnie drugi chłopak zamierzył się na nią potężną lagą z żelazną gałką.

Nieszczęśliwa kobieta

NIE MOGŁA WYDOBYĆ GŁOSU;

chłopacy powlekli ją na środek pokoju, waląc ciągle ofiarę laską po głowie; gdy leżała już nawpół przytomna z bólu, zwyrodniali złoczyńcy rzucili się na nią, kolanami przygnietli jej piersi, poczem nożem zadali ofierze pchnięcie w okolicę serca i

PODERŻNĘLI JEJ GARDŁO.

Po dokonaniu zbrodni przetrząsnęli wszystkie szafy, kufry i skrzynie, znajdujące się w mieszkaniu, zabierając z nich wszystkie wartościowe przedmioty, między innemi kosztowną brylantową broszę. Dla cynizmu morderców charakterystycznym jest fakt, że w obecności trupa zabrali się do zjadania ciastek, które znaleźli w kredensie, poczem obaj

POŁOŻYLI SIĘ SPAĆ,

a na drugi dzień rano dokonawszy dalszych poszukiwań w mieszkaniu, zbiegli.

W parę dni później policyi udało się przyaresztować sprawców zbrodni w ich własnem mieszkaniu. Byli oni właśnie zajęci topieniem srebrnych i złotych klejnotów. Na stole obok nich

LEŻAŁ NABITY REWOLWER.

Przy rewidowaniu pokoju zbrodniarzy znalazła policya w kieszeni palta Puchyra skradzioną brylantową broszę, czarne maski i gumowe rękawice, tudzież garść stopionego srebra.

Obaj zbrodniarze zaprzeczali zrazu dokonaniu morderstwa, lecz w końcu przyparty do muru Puchyr, przyznał się do wszystkiego. Policya aresztowała równocześnie matkę Puchyra pod zarzutem współwiny.

Eksplozya wywołana spadkiem olbrzymiego meteora.

(l.) Osobliwe zjawisko zaobserwowano świeżo w Ameryce; oto nieopodal Ashbury Park w Stanie New Jersey

SPADŁ WIELKI METEOR W MORZE,

przez co wywołaną została gwałtowna eksplozya. Skutkiem silnego ciśnienia powietrza powylatywały szyby w oknach wielu domów. Ludność musiała mokremi chustkami zabezpieczać się przeciw duszącym smrodliwym gazom, wywołanym eksplozyą.

Spadanie wielkich meteorów należy wogóle do rzadkości. Meteory, spadające w znanych nam okolicach są przeważnie stosunkowo małe i nie wywołują podobnie silnych efektów jak ten, który zdarzył się w Ameryce. Eksplozyę można wytłomaczyć ogromnem gorącem meteorolitu, które zetknęło się z wodą morską.

Naogół znane są tylko

NIELICZNE WYPADKI

spadania dużych meteorów; podobny zdarzył się ongiś również w Ameryce. Odkryto tam mianowicie w zupełnie nie wulkanicznej okolicy olbrzymi otwór, podobny do krateru, który, jak stwierdzono później, był wyrwą, zrobioną w ziemi przez spadły w tej okolicy ogromny meteor. Również w Brazylii znaleziono olbrzymi meteor, który prawdopodobnie od tysiąca lat leżał już na ziemi;

WAŻYŁ ON 2250 KILOGRAMÓW.

Niezwykłej objętości meteor spadł w roku 1899 w Finlandyi; ważył on 320 kilogramów.

Nieudała próba wysadzenia mostu

Warszawa. (Tel. wł.). W sprawie uszkodzenia mostu kolejowego na rzece Świcy, położonej **między Doliną a Bolechowem,** informują ze źródeł kompetentnych, że **próba wysadzenia tego mostu** w powietrze miała cel inny, niż ten któremu początkowo przypisywano.

Wynik bowiem śledztwa, przeprowadzonego przez organa policyi, stwierdził, iż **nie kierowano się tutaj pobudkami natury politycznej, lecz tylko pobudkami osobistemi,** wymierzonemi przeciw pilnującemu mostu budnikowi. **Most został już we środę naprawiony.**

Aresztowanie fałszerzy dokumentów

Lwów (tel. wł.). Onegdaj aresztowano we Lwowie niejaką Weintraubową oraz adwokata dra Natana Harmesa za fałszowanie i podrabianie różnych dokumentów, kart identyczności i paszportów. Przeprowadzona rewizya wydała nadzwyczajne rezultaty, albowiem znaleziono 4 książki, zawierające generalia i adresy uchodźców rosyjskich. Jak stwierdzono, dotychczas spółka ta wydała paszporty 2 uchodźcom z Rosyi: Aleksandrowi Ciegelmanowi ze Starokonstantynowa i Eli Muhlsteinowej z Ostrowca. Wystawiono im mianowicie paszporty, pod adresem starostwa w Dobromilu, stwierdzające, iż oboje są obywatelami polskimi, urodzonymi w Dobromilu. Paszporty te są nadzwyczaj dobrze podrobione, tak, że tylko na podstawie zapisków książkowych starostwa w Dobromilu, gdzie takowe nie były wciągnięte, zdołano stwierdzić, iż są fałszywe.

Komiczna pomyłka

Warszawa. (Tel. wł.). Nocy dzisiejszej zdarzyło się komiczne „qui pro quo", na tle poszukiwania złodziei przez policyę. Naczelnik urzędu śledczego w Warszawie, otrzymawszy doniesienie, że ma być dokonanym napad bandycki na jednego z obywateli warszawskich wysłał wywiadowców do domu tegoż, celem wytropienia bandytów. Takie samo doniesienie otrzymał również i komisarz 7 komisaryatu, który ze swej strony wysłał na miejsce policyantów. Wywiadowcy śledząc za złodziejami dostali się na strych, gdzie patrolowali już jednak — przybyli tam także w tym celu — policyanci. Ci w przekonaniu, iż mają przed sobą włamywaczy, rozkazali wywiadowcom podnieść ręce do góry. Wywiadowcy, rzuciwszy rewolwery, spełnili rozkaz. Dopiero potem wyszło na jaw o co idzie, — wtedy wywiadowcy wspólnie z policyantami poprowadzili obławę i zdołali w końcu aresztować bandytę w osobie **Chmurskiego,** syna stróża domu.

„Bezradne położenie" ekscesarzowej Zyty.

(l) Wiedeński „Acht Uhr Blatt" donosi, iż lekarz dr Delug, który jak wiadomo, swego czasu został zawezwany z Wiednia do łoża [illegible] Karola do Funchalu przysyła obecnie [illegible] pismo, malujące jaskrawo ciężkie finansowe położenie Zyty i jej dzieci.

Według tych wiadomości Karol umierając pozostawił Zytę w bardzo przykrych stosunkach. Dr Delug wyraża nadzieję, iż „wierni dawni poddani" szybko zaradzą kłopotom byłej monarchini.

W Wiedniu urządzane są w [illegible] ciągu rozmaite składki na ten cel. Ludzie dalej ofiarują wysokie sumy pieniężne i klejnoty, które przeznaczone są częściowo na poprawienie bytu ekscesarskiej rodziny, częściowo zaś dla dziecka Zyty, które ma się urodzić w najbliższych tygodniach, względnie na sarkofag dla Karola.

Do akcyi składkowej prowadzonej przez wiedeńską arystokracyę przyłączył się świeżo hrabia Pallavicini poświęcając na ten cel dochód z wielkiej licytacyi klejnotów. Z funduszów tych wysłani zostaną niebawem do Funchalu z Wiednia lekarz prof. Peham i położna na czas rozwiązania Zyty.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we czwartek 27 kwietnia 1922 roku o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: W całej Europie było przeważnie pochmurno. Depresya, której środek znajdował się onegdaj nad morzem Północnem przesunęła się powoli w kierunku północno-wschodnim. Opady notowane na wybrzeżach Bałtyku, w południowej Anglii, Pirenejach i Szwajcaryi.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 753·4, temperatura +13·1, maksimum +18·0, minimum +7·9, stan nieba: dość pogodnie.

Prognoza na piątek: Przeważnie pochmurno, nieco chłodniej, przelotne opady.

GEN. CZIKIEL ODZNACZONY. Znany z czasów swego pobytu służbowego w Krakowie szef administracyi 8 dywizyi piechoty, wchodzącej w skład armii rezerwowej, generał Józef Czikiel udekorowany został orderem Virtuti Militari.

(d) **ZMIANY W KONSULACIE WĘGIERSKIM W KRAKOWIE.** Z dniem wczorajszym dotychczasowy węgiersko-królewski generalny konsul p. Hauser ustąpił, a urzędowanie w jego miejsce objął konsul dr Stefan Reviczky.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W SEMINARYUM NAUCZ. ŻEŃSKIEM. Dyrekcya Państw. Seminaryum naucz. żeńsk. w Krakowie komunikuje: Pierwszy egzamin dojrzałości w Państw. Seminaryum naucz. żeńsk. w Krakowie rozpocznie się we środę 10 maja o godz. 8 rano. Eksternistki mają się zgłosić w dyrekcyi w dniu 9 maja i złożyć przepisaną taksę. Ustny egzamin dojrzałości rozpocznie się w piątek 26 maja o godz. 8 rano.

Z M. OPERY I OPERETKI. W dniu dzisiejszym w przedstawieniu przepięknej opery „Carmen" wystąpi gościnnie fenomenalna primadonna operowa p. Helena Green w roli tytułowej, która ma ustaloną sławę pierwszorzędnej mezzosopranistki. Partyę Escamilla śpiewać będzie p. Mikołaj Jachno, Don Josego p. Stępniowski. W sobotę po raz drugi i ostatni wystąpi znakomita śpiewaczka w operze „Trubadur" w partyi Azuceny, przeto więc ostatnia sposobność usłyszenia i podziwiania znakomitego gościa. Niewielka jeszcze ilość biletów na te przedstawienia do nabycia u firmy Herliczka pl. Maryacki 1.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikuja nam: Dziś w piątek „Lola z Ludwinowa". Elna Gistedt wystąpi pierwszy raz w teatrze „Nowości" w roli Dyonizy de Flavigny w „Nitouche". W czasie występów E. Gistedt przy pulpicie kapelmistrzowskim kapelm. Zdzisław Górzyński.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś [illegible] codziennie „Wilkołak" [illegible] komedya [illegible]. W sobotę popoł. po cenach 20 [illegible] „Mor[illegible]" po raz 18. W niedzielę popoł. po cenach do połowy zniżonych „Ile [illegible]" po raz 28. W poniedziałek [illegible] „Kobieta, która zabiła" po raz 34.

SŁYNNY KWARTET KOLBE wykona na koncercie w poniedziałek 8 maja arcydzieła muzyki kameralnej Verdi'ego, Beethovena i Czajkowskiego. Reszta biletów w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A—B).

MIECZYSŁAW MUENZ znakomity pianista o którego świetnych sukcesach we Włoszech, Niemczech i Szwajcaryi donosiła prasa zagraniczna, pozyskany został na jeden koncert w naszem mieście, który odbędzie się w sobotę 6 maja w Starym Teatrze. Sprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego już rozpoczęta.

REDUTA WIOSENNA odbędzie się w niedzielę dnia 30 kwietnia w salach Starego Teatru. Komitet pod przewodnictwem p. prezydentowej Sarowej dołoży wszelkich starań aby zabawa świetnie wypadła. Liczyć należy, że publiczność tłumnie podąży, aby przysporzyć funduszów kolonii wakacyjnej dla dzieci żydowskich w Rabce. Po zaproszenia [illegible] zgłaszać się należy od godz. 6 popoł. u p. Rosenbergowej ul. Gertrudy 10 i p. Geldwertowej ul. Szewska 21.

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. Przygotowawcze plenarne posiedzenie Wydziału Tow. Kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich m. Krakowa" dla omówienia spraw związanych z tegoroczną kolonią uczniów w Porembie Wielkiej odbędzie się w niedzielę dnia 30 kwietnia w gimn. św. Jacka punktualnie o godz. 10·45 przedpoł.

WALNE ZGROMADZENIE „NUZY". Rada Nadzorcza „NUZA" Naczelnego Urzędniczego Związku Aprowizacyjnego w Krakowie zwołuje zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku na niedzielę 30 kwietnia br. o godz. 9 przedpoł. w sali rozpraw Sądu Przysięgłych w Krakowie przy ul. Senackiej 3.

LOSOWANIE OBLIGACYJ MIEJSKICH. Dnia 1 maja br. przypada 24-te losowanie 4 proc. obligacyi Gminy miasta Krakowa, które odbędzie się w sali posiedzeń magistratu o godz. 11 przedpoł.

MILJONÓWKI WYGRANE I NIEPODJĘTE. Jak stwierdzono sześć miljonówek, które zostały wylosowane, dotychczas leżą niepodjęte. Są to numera: 0.715.122 — 2.154.313 — 0.188.740 — 2.186.738 — 1.735.216 — 4.589.735. Widocznie „szczęśliwcy" ci uważają dziś podjęcie miliona za niewart trudu!

POGRZEB ŚP. BOLESŁAWA [illegible]. Przy licznym udziale publiczności odbył się wczoraj pogrzeb zamordowanego [illegible], czynnego członka Klubu Sportowego „Cracovia". Pięciotysięczny tłum publiczności był najlepszym wyrazem popularności i sympatyi, jaką cieszył się tragicznie zmarły [illegible] polskich meczy, człowiek [illegible] w sporcie i oddający mu każdą wolną chwilę. Niepowetowaną stratę poniósł K. S. „Cracovia", tracąc w nim jednego z tych członków, którzy [illegible] reprezentowali barwy „Cracovii" [illegible] się do jej obecnego w sporcie polskim stanowiska. W imieniu klubu przemawiał wiceprezes p. Kowalski, podnosząc zasługi i prace zmarłego na niwie sportowej, p. Statter złożył w imieniu K. S. „Jutrzenka" hołd nieskazitelnemu [illegible] śp. Kołaczki, poczem w gorących słowach przemówił p. dr Hladij, prezes sekcyi kolarskiej K. S. „Cracovia", wyrażając oburzenie z powodu dokonanej zbrodni, która przerwała w kwiecie wieku jak najlepsze rokujące nadzieje sportowe, młode życie. Na trumnie złożono liczne wieńce od klubów krakowskich i związków.

ZGUBIONO. Dawid Kratus inwalida 6 p. st. (ur. 1895 w Przemyślu) przebywający w tutejszej szkole inw., zgubił książkę inwalidzką. Natan Feuerstein (Izaaka 6) zgubił paszport Reginy Kos z Lipska.

POKĄSANY PRZEZ PSA WŚCIEKŁEGO. 7-letni Jan Wąsik, którego pokąsał wściekły pies, oddany w leczenie do zakładu Helclów, zbiegł stamtąd dnia 26 bm.

OBIECUJĄCY ADEPT SZTUKI ZŁODZIEJSKIEJ. Aron Jonas lat 12, skradł 3000 mk. z kieszeni przechodzącej ul. Dietlowską Maryi Frankel i zdołał wręczyć je wspólnikowi, który zbiegł. Jonasa oddano do domu poprawy „pod Telegrafem".

SKRADŁ PROWIANTY. Dawid W[illegible]k 36-letni wyrobnik skradł z wozu na placu Nowym koszyk z żywnością wartości kilku tys. marek na szkodę Izaaka Gaterera z Wiśniowej.

KRADZIEŻ PRZEDPOKOJOWA. P. Artur Eichhorn (Sobieskiego 15) doniósł policyi, że z przedpokoju ambulatoryum dentystycznego (Garncarska 11) skradziono mu zarzutkę, wartości 40 tys. mk.

WŁAMANIE W ŁODZI. W nocy z 14 na 15 bm. włamano się do składu sukien M. Lichsteina w Łodzi i skradziono 32 sztuk kostyumów granatowego, wartości 20 milionów marek.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska: Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3750 3730 4000 Franki francuskie trans. 367 i pół. Funty szterlingi trans. 17500. Marki niemieckie trans. 14·35. Czeki: Gdańsk 14·10 Belgia trans. 339. Londyn trans. 17500. Nowy Jork trans. 3800 3000 Paryż trans. 32 [illegible] i pół. Praga 76. Wiedeń trans. 52 53 52 i pół.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 185. Holandya 195·20. Londyn 22·74. Paryż 4·80. Bruksela 43·80. Kopenhaga 109 Madryt 79·85. Praga 10·02 Budapeszt 0·65. **Warszawa 0·13.** Wiedeń 0·06 i trzy czwarte. Austr. stemplow. 0·06 i siedm ósmych.

Nadesłane.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.